

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, PRL
Słowa kluczowe	szkolnictwo, edukacja, praca nauczyciela, Nowicki Ryszard (1933-)

Wyrzucono mnie ze szkolnictwa, nazywając nauczycielem-chuliganem

[Do nauki] mieliśmy jako jedyne podręczniki takie pismo wydawane przez władze okupacyjne. Nazywało się to to „Ster”. Chwalące potęgę III Rzeszy, bądź zwierające czytanki od takie sobie. Poza tym uważano, że jeśli nauczymy się czytać i dodawać do dziesięciu to wystarczy. Na tym polegała edukacja dzieci. Choć na przykład Stefan Przesmycki chodził do szkoły średniej chemicznej. Uczono tam młodzież zawodu chemików z myślą taką, że będą ci absolwenci szkoły potrzebni w przemyśle niemieckim. Więc taka szkoła była też. Natomiast ta [zwykła] szkoła podstawowa to było marne do uczenia. Przy ulicy Kochanowskiego mieściła się w takim drewnianym pawilonie. Nauczyciele byli polscy, kierownictwo szkoły było polskie. Wydaje mi się, że to była normalna szkoła z bardzo ubogim programem nauczania, natomiast przychodziło się tak do szkoły wówczas jak i później. Były ławki, były krzesła. Może był tłok duży w klasie i tyle. Podczas okupacji to była moja jedyna szkoła. Otóż tak się złożyło, że moi rodzice przenieśli się z Lublina do Chełma, tam poszedłem do gimnazjum [na] 4 [lata]. Tam była tak zwana mała matura, a ostatnie klasy po znowu jakiejś tam reformie, to wtedy znalazłem się w klasie dziesiątej i jedenastej, to kończyłem w Zamościu w Liceum Zamojskiego. No, a potem był powrót do Lublina. Później ta szkoła [nr 1], po zakończeniu działań wojennych, została przeniesiona do tego dużego budynku szkolnego przy ulicy Bychawskiej, wtedy już chyba Kunickiego nazywanej, w pobliżu ulicy Wyścigowej. Dlaczego ja wspominał o tym? Bo po skończeniu szkoły średniej oraz kursów nauczycielskich, takich pedagogicznych, dostałem nakaz pracy do Szkoły Podstawowej nr 1. I byłem nauczycielem od kilku przedmiotów. Starłem się o zwolnienie mnie z tego obowiązku, miałem tych obowiązków za dużo: studia, pracę nauczycielską i jeszcze pracę w redakcji. Nie chciano mnie zwolnić, w związku z tym byłem marnym nauczycielem – muszę to powiedzieć. Zapewniłem swojej klasie wygrany konkurs w redakcji „Życia Lubelskiego”. Klasa otrzymała piłki do gry w nogę, otrzymała jakieś trampki, jakieś

obuwie. Ja wychodziłem z tej szkoły, a chłopcy grali w piłkę. W związku z tym na koniec roku, wydział oświaty zrobił to, o co prosiłem od dawna, to znaczy wyrzuciono mnie ze szkolnictwa, nazywając nauczycielem-chuliganem.

Data i miejsce nagrania	2014-02-24, Olsztyn
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Kamil Mączka
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"